

Uwagi o edukacji moralnej synów szlacheckich w XVI-wiecznej Rzeczypospolitej

Renesans upowszechnił pogląd, że wykształcony literacko człowiek posiadał też dobre obyczaje i był dobrym człowiekiem. W spełnieniu owych wymagań miała pomóc edukacja humanistyczna, czyli *studia humanitatis*, która obowiązywała we wszystkich szkołach XVI-wiecznej Europy. Według ówczesnych wyobrażeń wykształcony syn szlachecki czy mieszczański powinien posiadać umiejętności w zakresie następujących przedmiotów: języka łacińskiego (i greckiego), gramatyki, retoryki, historii, poetyki i filozofii moralnej. Nabytą w ten sposób wiedzę i umiejętności określano mianem edukacji językowo-retorycznej. Zdobyta przez młodych ludzi wiedza miała służyć religii i moralnie dobremu życiu¹. Właśnie owo moralne życie jest pojęciem trudnym do zdefiniowania. Analiza źródeł skłania ku takiej definicji, która uznaje reguły czy zasady postępowania, które obowiązują w całym analizowanym środowisku społecznym, w tym przypadku grupie szlacheckiej, i składają się na jej ideał wychowawczy, o którym pisali historycy od dawna². W kształtowaniu owych zasad moralnych bardzo ważna była nie tylko pilność i zaangażowanie uczącego się, ale także osób uczących: rodziców we wczesnym dzieciństwie oraz nauczyciela prywatnego nauczającego w domu czy też pracującego z uczniami poza nim, najczęściej w szkole, a także towarzyszącego w wyjazdach edukacyjnych. W poniższym tekście chciałabym zwrócić uwagę na udział nauczycieli w kształtowaniu zasad moral-

¹ J. Domański, *Czym były studia humanitatis? Leonarda Bruniego De studiis et litteris (1422–1425)*, OiRwP 43 (1999), s. 7 i 16.

² Pisali o tym m.in. I. Freylichówna, *Ideał wychowawczy szlachty polskiej w XVI i początku XVII wieku*, Warszawa 1938; Ł. Kurdybacha, *Staropolski ideał wychowawczy*, Lwów 1938; J. Tazbir, *Szlaki kultury polskiej*, Warszawa 1986; A. Wyczański, *Szlachta polska XVI wieku*, Warszawa 2001.

nych swojego wychowanka. Przedstawione uwagi nasuwają się po przeanalizowaniu życiorysów senatorów koronnych sprawujących swoje funkcje w Koronie w latach 1501–1586³.

W XVI wieku kierunek edukacji moralnej dzieci szlachty polskiej zależał od rodziny w której dziecko przyszło na świat oraz wyznawanej przez nią religii. Zaczynano ją we wczesnym dzieciństwie. Żyjący w XVI stuleciu wybitny humanista Marcin Kromer tak charakteryzował ówczesne wychowanie: „Wychowanie młodzieży jest nieco za swobodne i może zbyt małą przywiązuje się do niego wagę ale wrodzone cechy charakteru wyrównują te braki. Wszyscy tak samo nie zamożni jak i bogaci, tak szlachta jako i lud prosty a już szczególnie mieszczenie, starają się posyłać młodych chłopców do szkół i na nauki: od najwcześniejszego dzieciństwa oswajają ich z łaciną. Wielu utrzymuje nauczycieli domowych”⁴. Z jego wypowiedzi wynika, że odpowiedzialnością za ukształtowanie moralne młodego pokolenia Polaków, za tę obserwowaną przez niego swobodę obyczajów, odpowiadała XVI-wieczna szkoła. Jest to niestety prawda połowiczna. Do ówczesnych szkół, podobnie jak dzisiaj, trafiały zazwyczaj dzieci częściowo ukształtowane w domu. Bowiem już od najmłodszych lat wpajano potomstwu wartości cenione w ich środowisku – małej i wielkiej rodzinie oraz takie, które obowiązywały cały stan szlachecki. Uczono przede wszystkim wyznawanej przez rodzinę religii i zasad postępowania, którymi należało kierować się w przyszłym życiu. Kontynuatorami rozpoczętej w domu edukacji miały być instytucje szkolne czy też edukacja nieformalna, zdobywana na dworach z królewskim na czele, a także praktyczna, uzyskiwana w kancelariach sądowych i dostojników państwowych oraz w wojsku. Właśnie owe placówki miały duży wpływ na późniejsze postawy i wybory młodego człowieka. Jak dobrze wychować syna czy córkę? To pytanie zaprzętało umysły rodziców już od chwili narodzin dziecka.

Renesansowa Europa знаła literaturę starożytną związaną z wychowaniem i edukacją dzieci, której twórcami byli Grecy i Rzymianie. Wystarczy zapoznać się z ówczesnymi księgozbiorami aby stwierdzić, że dużą poczytnością w XVI-wiecznych Niemczech, Italii, Francji czy Niderlandach cieszyły się ocalałe w różnych zapomnianych przez Europejczyków miejscach (głównie klasztorach), a następnie przetłumaczone na łacinę pisma Arystotelesa, Platona, Pseudo-Plutarcha, Isokratesa czy też łacińskie teksty Cyserona i Kwintyliana

³ A. Kamler, *Od szkoły do senatu. Wykształcenie senatorów w Koronie w latach 1501–1586. Studia*, Warszawa 2006.

⁴ M. Kromer, *Polska czyli o położeniu, ludności, obyczajach, urzędach i sprawach publicznych Królestwa Polskiego księgi dwie*, tłum. S. Kozikowski, wstęp i oprac. R. Marchwiński, Olsztyn 1977, s. 61.

związane z szeroko pojętą problematyką wychowania. Książki wymienionych wyżej autorów, opisujące różnorodne aspekty życia człowieka, w tym także dzieciństwo i młodość, często trafiały do prywatnych bibliotek XVI-wiecznych bibliofilów, monarchów, wykształconych elit świeckich i duchownych, uczonych i nauczycieli różnych typów szkół: od profesorów wyższych uczelni po nauczycieli wykładających w kolegiach jezuickich i protestanckich gimnazjach. Moda na tworzenie użytecznych księgozbiorów zaczęła upowszechniać się w wielu europejskich krajach. Gromadzono książki nie tylko potrzebne w rządzeniu ale i kształtowaniu „nowego człowieka”. Nowe idee wychowawcze najwcześniej zaczęto urzeczywistniać w Niderlandach i Włoszech. W Niderlandach jako jedni z pierwszych realizowali je Bracia Wspólnego Życia. Zaś we Włoszech prekursorem „nowego” był dwór Jana Franciszka Gonzagi w Mantui i Medyceuszy we Florencji. Tam właśnie zwrócono uwagę, że w procesie wychowania bardzo ważną rolę powinien obok rodziców odgrywać także nauczyciel.

Najwybitniejszym przedstawicielem renesansowej pedagogiki był profesor uniwersytetu w Padwie, a także wychowawca dzieci arystokracji włoskiej – Vittorino da Feltre. Do prowadzonej przez niego w Mantui szkole dla zamożnych dzieci przyjmowano także synów dobrze sytuowanych mieszczan, chłopców zaś zdolnych, ale pochodzących z ubogich rodzin, utrzymywał mantuański dwór, a zatrudnieni tam nauczyciele mieli za zadanie ich uczyć i wychowywać.

Historycy wychowania uważają, że autorem pierwszego renesansowego traktatu pedagogicznego był Piotr Paweł Vergerio. Ten profesor uniwersytetów w Bolonii, Padwie, Rzymie, Florencji, w 1402 roku napisał pracę *O szlachetnych obyczajach i studiach wyzwolonych*, w której ostro krytykował dotychczasowe wychowanie oraz zaproponował koncepcję nowego, obejmującego również filozofię moralną i retorykę. Sprawom wychowania poświęcili też swoje prace tacy humaniści jak np. Leonardo Bruni autor *Rozprawy o studiach i naukach*, Eneaszy Sylwiusz Piccolomini publikujący *Traktat o wychowaniu dzieci*. Maffeo Vegio zapisał się jako autor *Sześciu ksiąg o wychowaniu dzieci*. Lorenzo Valla pisał teksty o retoryce ze szczególnym naciskiem na wypowiedzi pisemne, opracowywane w formie listów. Książki Erazma z Rotterdamu *O wychowaniu księcia* czy *O sposobie studiów* uważane za najbardziej popularne książki epoki, pokazywały jak należy kształtować nowego człowieka wpajając mu odpowiednie obyczaje i właściwą dla swojego stanu społecznego wiedzę. Kontynuatorem pomysłów Erazma był Jan Ludwik Vives, hiszpański pedagog, nauczyciel dzieci na dworze angielskim, autor pracy *O umiejętnościach*, w której szczególny nacisk kładł na kompetencje umiejętności językowo-retoryczne młodych ludzi, które rozumiał jako odpowiednie cechy charakterologiczne młodzieńców (a nawet szlacheckich córek).

Tak więc literatury o wychowaniu na europejskim rynku wydawniczym było sporo i co istotne byli nią zainteresowani czytelnicy. Nie brakło ich także w Rzeczypospolitej. Najwcześniej dotarły do Krakowa rozprawy Piotra Pawła Vergeiusa. Polski przekład najpoczytniejszej jego pracy nosił tytuł *Książeczki rozkoszne a wielmi użyteczne o wychowaniu i w rozmaitych wyzwolonych naukach ćwiczeniu dziątek*⁵. Czytany był także spolszczony traktat Hermana Schottena zatytułowany *O cnocie abo żywocie człowiekowi przystojnym*⁶. Od 1519 roku zarówno Jan Haller jak i Hieronim Wietor zaczęli wydawać pisma pedagogiczne i dydaktyczne Erazma z Rotterdamu. Reinhard Lorichius nadał erazmowemu traktatowi *Civilitas morum* formę katechizmową. Pracę Erazma *Institutio principii christiani* na język polski przełożył w 1555 roku Stanisław Koszutski. Zaś trzy lata później, w 1558 roku, Erazm Gliczner wydał ją pod tytułem *Księgi o wychowaniu i ćwiczeniu każdego przełożonego*. Tak więc już od początku XVI wieku na polskim rynku księgarskim można było znaleźć książki omawiające problem nowej edukacji synów szlacheckich. Czy była to literatura czytana na ówczesnych dworach? Badania Wacławy Szelińskiej pokazują obecność, zwłaszcza książki erazmiańskiej, w zbiorach profesorów Akademii Krakowskiej⁷. Czy jednak fakt posiadania książek świadczy, że je czytano? Na to pytanie nie znam na razie odpowiedzi.

Przybywający do Rzeczypospolitej nauczyciele przyjmowali posady w Akademii Krakowskiej, protestanckich gimnazjach akademickich w Gdańsku czy Toruniu oraz prywatnych domach dostojników świeckich czy duchownych. Polskie elity korzystały z ich publikowanego dorobku. Wśród prac nauczycieli zwracają uwagę te autorstwa Leonarda Coxa czy Krzysztofa Hegendorfera. Ten ostatni jedną ze swoich książek, a mianowicie *De instituenda vita et moribus corrigendis iuventutis* wydaną w 1520 roku w Hagenau, zadedykował swojemu uczniowi Maciejowi Drzewickiemu, bratankowi ówczesnego biskupa kujawskiego. Kolejną pracę *De educandis erudiendisque pueris nobilibus libellus* (Kraków 1553) skierował Hegendorfer do Marcina Kościeleckiego. Zaś *Rudimenta pietatis christiane* adresował od kolejnych swoich uczniów – Rafała i Wacława Leszczyńskich. We wszystkich pracach podkreślał, że należy uczyć się filozofii, ponieważ właśnie ona pokazuje, jakie obowiązki młody człowiek ma do spełnienia wobec Boga i rodziny.

⁵ Cyt. za: H. Dziechcińska, *Parenetyka, jej tradycje i znaczenie w literaturze*, w: *Problemy literatury stropolskiej*, seria 1, red. J. Pelc, Warszawa–Kraków–Gdańsk 1972, s. 363.

⁶ Tamże, s. 363.

⁷ W. Szelińska, *Książka Erazma z Rotterdamu w środowisku krakowskim w XVI wieku*, Kraków 1990, s. 207.

Również piszący w drugiej połowie XVI wieku autorzy polscy pokazywali problemy związane z edukacją dzieci ale również dopominali się o reformy funkcjonujących na ziemiach polskich instytucji szkolnych, w których synowie szlacheccy pobierali nauki. Reformatorom chodziło o zmiany zarówno w miejskich szkołach parafialnych, jak i coraz powszechniejszym wówczas szkolnictwie średnim, a także w Akademii Krakowskiej. Zmiany udało się przeprowadzić jedynie w szkołach krakowskich, lwowskich oraz poznańskich. Najbardziej radykalne postulaty wyszły spod pióra Szymona Marycjusza z Pilzna oraz Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Szymon Marycjusz napisał w 1551 roku pierwszy traktat pedagogiczny *De scholis seu academiis*, dotyczący konkretnie sytuacji polskiej szkoły i uczącej się w niej młodzieży. W pracy kładł duży nacisk na postawę moralną nauczycieli. Pisał: „wyżej stoi moralne życie niż największe postępy w nauce”⁸.

Zaś Andrzej F. Modrzewski sugerował, że dobrym wychowaniem można wyeliminować wiele patologii z ówczesnego życia publicznego. W pracy *O poprawie Rzeczypospolitej* pisał: „A ponieważ dziatki i młodzieńcy nie tylko uszyna ale też i oczyma od starszych a najwięcej od rodziców biorą przykład i uczą się, co by też oni uczynić mieli: przeto rodzice niech się wszelakim sposobem o to starają, aby oni sami tak się przed oczyma dziatki swych sprawowali, jakimi by je chcieli mieć. Zaista ojciec pijanica nie dokaże tego, aby miał w synu trzeźwości miłość wzbudzić; utratnik też mającnością na zbytne kosztowne szaty wysadzający się, nie zaleci dziatkom swym mierności a skromnego życia; także też gwałtownik a w gniewie okrutny i krwi pragnący i morderz nie będzie mógł dziatkom swoim stanowić praw cichości, układności i ku ludziom skłonności, ponieważ ludzie młodego wieku mają to sobie za rzecz piękną i osobną rodziców swych we wszem naśladować... Aby każdy rodzic w się wejrzał jeśliż swoich dziatki obyczajów nie sam więcej popsował”⁹. W podobnym duchu wypowiadali się też inni zatroskani politycy i publicyści¹⁰. Erazm Gliczner, pracując jako nauczyciel dzieci księcia Aleksandra Słuckiego i obserwując stosunek do nich najbliższego otoczenia, opublikował wspomnianą wyżej książkę *Książki o wychowaniu dzieci*. Duże znaczenie, zwłaszcza domu rodzinnego, w wychowaniu moralnym podkreślał też Sebastian Petrycy z Pilzna. Ten pisarz wiele uwagi poświęcał nauczycielowi. Jego zdaniem osoba nauczającą powinna posiadać nie tylko rzetelną

⁸ S. Litak, *Historia wychowania do Wielkiej Rewolucji Francuskiej*, t. I, Kraków 2004, s. 103.

⁹ <https://wolnelektury.pl/media/book/pdf/o-poprawie-rzeczypospolite>, A.F. Modrzewski, *O poprawie Rzeczypospolitej*, tłum. C. Bazylik, s. 17 (data dostępu 18.12.2019).

¹⁰ D. Żołędź-Strzelczyk, *Polska rodzina szlachecka w XVI-XVIII w. i źródła jej oddziaływań wychowawczych*, w: *Z dziejów polskiej kultury i oświaty od średniowiecza do początków XX wieku*, red. K. Jakubiak, T. Maliszewski, Kraków 2010, s. 385.

wiedzę, ale też reprezentować wysoki poziom moralny¹¹. Ponieważ pisał tylko po polsku, więc odbiorcami jego prac byli jedynie piśmienni rodacy – szlachta i mieszczenie, a dzisiaj sięgają do nich także historycy języka polskiego.

Zasady wychowania moralnego dzieci szlacheckich wyłożył też Jan Crell w podręczniku dedykowanym słuchaczom szkół ariańskich. Nosił on tytuł *Prima ethica elementa* i ukazał się dopiero w latach 30. XVII wieku (1635), a w szkołach katolickich nie był nigdy szczególnie popularny ze względu na autora i jego wyznanie. Według Crella etyka powinna być nauką dostarczającą informacji o postawach obywatelskich szlachty, a nadto powinna być osadzona w polskich realiach¹². Tak więc polemisci różnych wyznań sprawy wychowania etycznego młodych Polaków uznawali za priorytetowe. Wielu z nich dawało proste recepty na poprawę kondycji moralnej Polaków. Syn szlachecki miał być dobrym człowiekiem, a „dobro” stało się pojęciem trochę odmiennie interpretowanym przez przedstawicieli różnych opcji religijnych. Można zatem przyjąć za ówczesnymi pisarzami i pedagogami, że przykładów dobrego wychowania należy szukać w filozofii starożytnej i etyce chrześcijańskiej. I one właśnie powinny kształtować kręgosłup moralny szlacheckich synów. Warto wspomnieć, że *Etyka Nikomachejska* Arystotelesa była głównym podręcznikiem do nauczania etyki w renesansowych szkołach.

Wzorców szlachcica-ziemianina, senatora czy posła dostarczała też bardzo prężnie rozwijająca się parenetyka. Warto podkreślić, że do czasów renesansu na dworach władców europejskich panowało przekonanie, że dobrze wychowany i wyedukowany powinien być przede wszystkim następcą tronu i dlatego zainteresowanie pedagogów skupiało się na nim. Renesans odmienił takie myślenie. Od XVI wieku nie tylko rządzący musieli umieć czytać i pisać, posiadać ogłędę, pod pojęciem której kryło się dobre wychowanie, ale również poddani. Dlatego europejskie elity były bardzo zainteresowane nowoczesnym – w ówczesnym tego słowa znaczeniu – wychowaniem. Tym zapewne należy tłumaczyć olbrzymią popularność, jaką cieszyły się książki Erazma, a zwłaszcza te dotyczące wychowania chłopców. To „nowe wychowanie” zaakceptowała także polska szlachta, która świadoma własnej pozycji politycznej i gospodarczej w państwie, chciała też zmienić swój wizerunek, akceptując europejskie koncepcje wychowania i edukacji potomków.

W listach, diariuszach, testamentach, a zwłaszcza instrukcjach adresowanych do synów przed wyjazdem na zagraniczne studia, dzisiejszy badacz znaj-

¹¹ S. Litak, *Historia wychowania...*, s. 107.

¹² Tamże, s. 127.

dzie wiele informacji o oczekiwaniach wychowawczych i edukacyjnych (także moralnych) rodziców wobec dzieci. Pisane przez ojców a adresowane do chłopów oraz nauczycieli opiekujących się nimi, pokazują wymagania, jakie stawiają wobec swych potomków głowy rodzin. Wystarczy sięgnąć chociażby do tych publikowanych, zaczynając od Hieronima Balińskiego, Stanisława Lubomirskiego, Jana Ostroroga czy Piotra Myszkowskiego. We wszystkich źródłach wytworzonych w kręgu rodziny, bez względu na jej wyznanie, na pierwszym miejscu stawiane było wychowanie moralne dzieci. Na tym etapie edukacji eksponowano wartości wspólne dla całej grupy szlacheckiej. Wszyscy piszący podkreślali, że od najmłodszych lat należało wychowywać synów w duchu religii wyznawanej przez rodzinę. Sprawa wychowania religijnego, opisywana różnymi słowami, stawała się priorytetem kształcenia moralnego. Ową edukację moralną określaną często mianem filozofii. Miała ona obejmować kształcenie w trzech obszarach: etyki często utożsamianej z moralnością, następnie etyki gospodarczej (ekonomii) oraz etyki politycznej (polityki). Z tą pierwszą zapoznawano w dzieciństwie i doskonalono w okresie młodzieńczym. Dwie pozostałe adresowane były do starszej młodzieży.

Starosta lubelski, Piotr Myszkowski, w instrukcji adresowanej do syna wyjeżdżającego na studia za granicę w 1602 roku pisał tak: „Kształcenie się w filozofii powinieneś zacząć od bojaźni Boga i od pobożności, do której i przy pomocy innych cnót od wczesnych lat się przyzwyczajając jest rzeczą bardzo ważną [...]. Wiedz, że pobożność polega nie tylko na nabożeństwie pozbawionym wszelkiego udawania i fałszu ale także na jak najlepszym uprawianiu cnót. Przede wszystkim pielęgnuj skromność, umiarkowanie i wstydlivość a unikaj pychy, swawoli i bezwstydu”¹³. Tak więc życzeniem ojca było, aby jego syn od najmłodszych lat odróżniał dobro od zła, wiedział jak żyć uczciwie, do czego dążyć a czego unikać. Z domu miał wynieść znajomość tradycji, dumy rodowej i miłości ojczyzny. Wyzbyć się zaś powinien zła, krzywdzenia słabszych, gniewu, zawiści, pychy i okrucieństwa¹⁴. Młody człowiek powinien znać zasady postępowania wobec innych ludzi, wiedzieć czego oczekują od niego rodzice i rodzina, krewni i Rzeczpospolita. Rodzice podkreślali, że bardzo istotna jest umiejętność zachowania się w różnych sytuacjach, które miały miejsce poza domem rodzinnym.

¹³ P. Myszkowski, *Instrukcja dla syna*, w: *Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce*, wyd. Z. Bujakowski, t. XIV, Kraków 1914, s. 390–391. Zob. też Ł. Kurdybacha, *Pedagogika szlachecka w XVI i XVII wieku w świetle instrukcji rodzicielskich*, w: Ł. Kurdybacha, *Pisma wybrane*, t. III, Warszawa 1976; A. Danysz, *Instrukcja Jakóba Sobieskiego*, w: *Studia z dziejów wychowania*, Kraków 1921; J. Ostroróg, *Listy do synów*, w: *Pisma pedagogiczne polskiego Odrodzenia*, Wrocław 1956.

¹⁴ P. Myszkowski, *Instrukcja dla syna...*, s. 391.

Tam bowiem znać o sobie dawała etykieta. Tak więc całe wychowanie małego chłopca miało na celu wykształtowanie uniwersalnych i ponadczasowych cech charakteru, takich jak: skromność, szczerłość, prawdomówność. Dobrze wychowany syn nie powinien złościć się, być uparty, a przede wszystkim nie kłamać.

Na wczesnym etapie życia dziecko powinno nauczyć się też pisania i czytania, ponieważ to też są zajęcia bardzo przydatne w życiu każdego szlachcica. Hieronim Baliński polecał też synowi pamiętać cały czas „... że jesteś szlachcicem... w jakim domu zaś się też ty urodził, wszelakiem sposobem masz do tego mieć, abyś się wedle tej nauki ojcowskiej zachował”¹⁵. Ojcowie apelowali do swych synów, aby przestrzegali zasad religijnych i „aby nie stał się syn zakałą dla swoich przodków i świetnego imienia naszej rodziny”¹⁶. Wpojone w dzieciństwie zasady moralne miały być przestrzegane przez całe życie – tego oczekiwała rodzina. W praktyce bywało różnie.

W edukacji moralnej pomocą rodzicom służyli też zatrudnieni przez nich nauczyciele prywatni. W rodzinach bogatej szlachty byli nimi zazwyczaj fachowcy przekazywani sobie „z rąk do rąk”. Renomę świetnego nauczyciela posiadał Jan Łasicki, przysły historyk, autor pracy o historii Francji i rozpraw o wyprawie wojsk polskich do Mołdawii, preceptor między innymi młodych Gnojeńskich, Gostomskich i Krotoskich. Zaś Jan Soszyński zyskał opinię dobrego wychowawcy dzięki edukacji młodych Ostrorogów, Jana i Jakuba. Mimo wysokich kwalifikacji pedagogicznych nauczyciele w domach polskiej szlachty rzadko byli szanowani, chociaż wywodzili się często z ubogiej szlachty lub mieszczaństwa. Ich obecność w domu magnatów i szlachty w XVI wieku była wręcz niezbędna. Wynagradzano też ich gorzej niż zarządców własnych folwarków. Nauczyciel musiał być też takiego samego wyznania co wychowanek. Według Stanisława Sokołowskiego, który był preceptorem m.in. Hieronima Powodowskiego, Marcina Leśniowolskiego, Jana Lasockiego, Joachima Ocieskiego a także Mikołaja Wolskiego, którego edukacji wychowaniu poświęcił specjalny traktat – preceptor którego wybiera ojciec powinien „mieć prawy charakter i nieskazitelne obyczaje a uczeń powinien go szanować i słuchać jak ojca, szacunek ma wynikać z autorytetu. Pogarda dla nauczyciela jest pogardą również dla wiedzy”¹⁷. W przebadanym przez mnie materiale, obejmującym edukację senatorów koronnych w latach 1501–1586, zaufanie rodziny zawiedli tylko niektórzy nauczyciele. Taki Florian Susliga, wykształcony lekkoduch nie

¹⁵ H. Baliński, *De educatione puerii nobilis...*, s. 363.

¹⁶ P. Myszkowski, *Instrukcja dla syna...*, s. 401.

¹⁷ T. Bieńkowski, *Stanisława Sokołowskiego traktat o kształceniu młodzieży szlacheckiej*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 39 (2000), s. 8.

dawał dobrego przykładu młodemu Jerzemu Kucieńskiemu, któremu towarzyszył w podróży edukacyjnej¹⁸. Z kolei na swoich chlebodawców bardzo narzekał Henryk Wolf, nauczyciel synów Firlejów, Myszkowskich, którzy zmuszali go „posług służebnych..., czego nie uważałem za godne człowieka wolnego i oddanego naukom wyzwolonym i studiom”¹⁹. Ale nauczyciele najczęściej bardzo starli się dobrze wychować i wykształcić swoich podopiecznych. Leonard Coxe w *Książeczce o nauczaniu młodzieży*, dedykowanej Piotrowi Tomickiemu, podawał następującą radę „Niech więc pierwszą troską będzie, jak powiedziałem, wynalezienie dla młodzieży takiego wychowawcy, którego życie byłoby dla uczniów jak gdyby miarą prawidłowości ich własnych obyczajów. Niech przede wszystkim będzie dla nich doradcą, jak należy postępować, a czego unikać., cóż bowiem z tego wyniknie, jeśli dorównamy w filozofii nawet Platonowi lub Arystotelesowi, a w wymowie staniemy się Demostenesami lub Cyceronami, jeśli umiejętność ta będzie pozbawiona obyczajów odpowiadających jej wartości... Wydaje mi się, że ważniejszy jest wzgląd na szlachetność obyczajów w życiu niż na najlepsza nawet wymowę”²⁰.

Badając wykształcenie polskich elit senatorskich w XVI wieku udało się ustalić około 70 nazwisk nauczycieli zajmujących się edukacją przyszłych senatorów²¹. Z całą stanowczością mogę stwierdzić, że senatorscy synowie mieli dobrych nauczycieli. Były to przeważnie osoby znane w ówczesnych środowiskach dworskich i w różny z nimi powiązane sposób. Część z nich korzystała z magnackiego wsparcia i spłacała swój dług wobec chlebodawcy wychowując i ucząc dzieci mecenasa. Działalnością pedagogiczną dzieci polskich elit szlacheckich zajmowali się zarówno początkujący a także znani już poeci i pisarze, twórcy szkół bądź ich reformatorzy, autorzy podręczników, polemisci religijni katolicy i wyznań reformowanych²². Z braku zachowanych źródeł informacji o wykonywanej pracy nauczycielskiej wielu z nich otrzymujemy dopiero analizując biogramy ich wychowanków. Niektórzy pisząc o sobie wspominali też o wcześniejszej pracy pedagogicznej.

Nauczyciele pisali dla swoich podopiecznych podręczniki lub tłumaczyli innych autorów i publikowali jako swoje. Często do nich dołączali dedykacje kierowane do ucznia lub jego rodziców. Anzelm Eforyn, poeta, wydawca, biblio-

¹⁸ A. Kamler, *Od szkoły do senatu...*, s. 93.

¹⁹ Tamże, s. 77.

²⁰ L. Coxe, *Książeczka o nauczaniu młodzieży*, w: *Filozofia i myśl społeczna XVI wieku*, oprac. L. Szczucki, Warszawa 1978, s. 86–87.

²¹ A. Kamler, *Od szkoły do senatu...*, tabela nr 1 (s. 85–92).

²² Tamże, s. 74–75.

fil, napisał podręcznik i zadedykował go swojemu uczniowi Janowi Bonerowi²³. Zawarł w nim cenne rady na przyszłość. Pisane przez nauczycieli podręczniki miały przede wszystkim ułatwić wychowankowi zdobycie wiedzy. Często też świadczyły o erudycji nauczycieli.

Oprócz nauczania, dodatkowym obowiązkiem nauczycieli było dostarczanie nowości wydawniczych do *librarii* swych pracodawców. Jan Łasicki był dostawcą książek pochodzących z oficyn Frobenia i Episcopusa do niezachowanej dzisiaj biblioteki Gostomskich. Zaś Krzysztof Treacy, opiekun Stanisława Koniecpolskiego, a także młodych Cikowskich i Jana Myszkowskiego, sprowadzał z Włoch do Rzeczypospolitej różne wartościowe książki przez prawie 20 lat swej nauczycielskiej służby²⁴.

Informacji o własnych księgozbiorach domowych nauczycieli w zasadzie nie posiadamy. Czasem dysponujemy jedynie ułamkowymi informacjami o bibliotekach tych nauczycieli, którzy po zakończeniu pracy pedagogicznej piastowali ważne funkcje państwowe. Stanisław Hozjusz posiadał bibliotekę, ale nie powstała ona wówczas, gdy przyszły kardynał był nauczycielem Jana i Stanisława Konarskich. Tylko znacznie później, chociaż niewykluczone, że pasja bibliofilska narodziła się w czasach zarabiania na życie edukacją innych.

Wspomniany wcześniej Szymon Marycjusz opracował wzorzec dobrego – jego zdaniem – nauczyciela. Pisał, że nauczyciel musi posiadać szeroką wiedzę w zakresie nauk wyzwolonych i umieć ją przekazać innym. Powinien uczciwie zarabiać na swoje utrzymanie. Nie może więc nim zostać każdy kto lubi uczyć. Nauczyciel ma bowiem do spełnienia misję, powinien być zatem dobrze wynagradzany i nobilitowany jeśli nie jest szlachcicem²⁵. Ustalone przez Marycjusza cechy dobrych nauczycieli kierował zarówno do nauczycieli domowych, jak i tych pracujących w szkołach. Czy apel Marycjusza zyskał poklask w oczach ówczesnych rodziców? Z analizy biogramów nauczycieli dzieci magnackich wynika, że byli oni ludźmi dobrze wykształconymi. Większość miała za sobą studia na uczelni krakowskiej, niektórzy studiowali na akademiach włoskich i niemieckich. Wielu zaś było absolwentami kilku uniwersytetów. Nie studiowali dla dyplomów ale wielu legitymowało się stopniami bakałarza, magistra sztuk wyzwolonych, doktora obojga praw a nawet doktorów teologii i medycyny.

Znaczącą karierę polityczną zrobił tylko jeden – wspomniany już Stanisław Hozjusz, wychowawca bratanków biskupa krakowskiego Jana Konarskiego. Jednak jego awans nie był wynikiem doskonałej pracy pedagogicznej.

²³ Tamże, s. 86.

²⁴ M. Jaglarz, *Księgarstwo krakowskie w XVI wieku*, Kraków 2004, s. 144.

²⁵ S. Marycjusz z Pilzna, *O szkołach czyli akademiach ksiąg dwoje*, w: *Filozofia i myśl społeczna XVI wieku...*, s. 143–145.

Większość nauczycieli dzieci magnackich pozostawała w cieniu swych wychowanków. Nauczyciele synów magnackich często wywodzili się, o czym wspominałam, z rodzin mieszczańskich. Dlatego otrzymanie szlachectwa było uhonorowaniem ich działalności dydaktycznej czy późniejszej naukowej. W grupie osób nobilitowanych przez sejmy za profesjonalizm pedagogiczny stanowili niecałe 10%²⁶. Takiego zaszczytu dostąpił w 1540 roku Andrzej Falk, nauczyciel Stanisława Odrowąża. W opublikowanych przez Annę Wajs materiałach dotyczących nobilitacji i indygenatów zamieszczonych w *Metryce Koronnej* i sigillatach, a znajdujących się w zbiorach AGAD w Warszawie, Falk jest jedynym przypadkiem nauczyciela przyjętego do herbu swojego ucznia²⁷. Wspominany wielokrotnie Szymon Marycjusz, wychowawca Herburtów, uzyskał nobilitację w 1559 roku z powodu „zalecanej swojej wierności, obowiązkowości, cnoty i znakomitego wykształcenia we wszystkich dziedzinach wiedzy”²⁸, zaś w 1571 roku podobnie został uhonorowany Stanisław Sokołowski. Rok później Stanisław Pikus Zawadzki otrzymał szlachectwo ale bardziej za to, że był wziętym lekarzem, niż twórcą szkół nowodworskich.

Czy troska rodziców i trud nauczycieli przyniósł oczekiwane efekty intelektualne i moralne? Być może odpowiedzi na to pytanie przyniosą dalsze badania nad elitami władzy w epoce staropolskiej. Zdaję sobie sprawę, jak są one trudne, ale dla pokazania pełniejszego ich obrazu konieczne.

Bibliografia

- Barycz H., *Zmarnowany talent. Szymon Marycjusz*, w: *Z epoki renesansu, reformacji, baroku*, Warszawa 1971.
- Bieńkowski T., *Stanisława Sokołowskiego traktat o kształceniu młodzieży szlacheckiej*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 39 (2000).
- Domański J., *Czym były studia humanitatis? Leonarda Bruniego De studiis et litteris (1422–1425)*, *OiRwP*, 43 (1999), s. 7 i 16.
- Dziechcińska H., *Parentyka, jej tradycje i znaczenie w literaturze*, w: *Problemy literatury staropolskiej*, seria 1, red. J. Pelc, Warszawa–Kraków–Gdańsk 1972.
- Freylichówna I., *Ideał wychowawczy szlachty polskiej w XVI i początku XVII wieku*, Warszawa 1938.

²⁶ A. Kamler, *Od szkoły do senatu...*, s. 100.

²⁷ A. Wajs, *Materiały genealogiczne, nobilitacje, indygenaty w zbiorach Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie*, Warszawa 1995, s. 40.

²⁸ H. Barycz, *Zmarnowany talent. Szymon Marycjusz*, w: *Z epoki renesansu, reformacji, baroku*, Warszawa 1971, s. 453–503.

- Jaglarz M., *Księgarstwo krakowskie w XVI wieku*, Kraków 2004.
- Kamler A., *Od szkoły do senatu. Wykształcenie senatorów w Koronie w latach 1501–1586. Studia*, Warszawa 2006.
- Kurdybacha Ł., *Pedagogika szlachecka w XVI i XVII wieku w świetle instrukcji rodzicielskich*, w: Ł. Kurdybacha, *Pisma wybrane*, t. III, Warszawa 1976.
- Kurdybacha Ł., *Staropolski ideał wychowawczy*, Lwów 1938.
- Litak S., *Historia wychowania do Wielkiej Rewolucji Francuskiej*, t. I, Kraków 2004.
- Szelińska W., *Książka Erazma z Rotterdamu w środowisku krakowskim w XVI wieku*, Kraków 1990.
- Tazbir J., *Szlaki kultury polskiej*, Warszawa 1986.
- Wajs A., *Materiały genealogiczne, nobilitacje, indygenaty w zbiorach Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie*, Warszawa 1995.
- Wyczański A., *Szlachta polska XVI wieku*, Warszawa 200.
- Żołądź-Strzelczyk D., *Polska rodzina szlachecka w XVI–XVIII w. i źródła jej oddziaływań wychowawczych*, w: *Z dziejów polskiej kultury i oświaty od średniowiecza do początków XX wieku*, red. K. Jakubiak, T. Maliszewski, Kraków 2010.

Anna Kamler

(University of Warsaw)

Moral education of young nobles in the 16th century Poland

Summary

Education and upbringing of a “new man” required great effort from parents and teachers. The linguistic rhetorical education (with new teaching content) in the 16th century Europe was to assure a moral future life. In the Polish nobility tradition, moral education of a son was absolute priority, regardless of the family’s religion, status or position in the nobility. Moral education was often referred to as philosophy. It usually included ethics (morality), economic ethics (economics) and political ethics (politics).

Scarce information has survived about noble sons’ teachers. The families mostly remembered them in a positive light. Teachers were connected with employers in various ways. Some of them had previously benefited from the magnate’s support and paid off their debt by raising and teaching children of a former patron. Novices as well as acclaimed poets, writers, school founders or school reformers, handbook authors, Catholic and Protestant religious polemicists were all engaged in pedagogical activity. In addition to teaching, they were in charge

of the employers' library. Most teachers held university degrees (sometimes of several universities). The highest recognition for the hardship of education was granting teachers a nobility status, but in the Noble Republic of Poland, it did not occur too often.